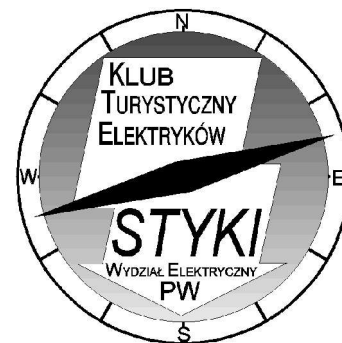


# Śpiewnik

## na Rajd Nocny Pierwszego Roku

### Regut i okolice, 25-26 X 2003



## Polańska

Słońce ma się już ku zachodowi  
 Czerwienią góry maluje  
 Przez Biskupi Łan podążam  
 Brodząc w trawy po szyję  
 Zanurzam się w dolinie  
 Wdycham żywiczny zapach  
 Jeszcze strumień, jeszcze potok  
 I będę znów u siebie w domu

*W. Szymański*  
 GC  
 CD  
 GC  
 CD  
 hC  
 hC  
 Ca7  
 a7 C D

Jeszcze chwila, jeszcze dwie  
 I znów stanę u stóp raju  
 Na Polańskiej gdzie we mgle  
 Kare konie skubią trawę

GCG  
 CD  
 GCG  
 a7 C D

Łemków śpiew po dolinie wiatr wędrownik niesie  
 A z dzwonnicy się dobywa bicie starych dzwonów  
 We mgle jakby widać pstrych chat białe kształty  
 Tylko ludzie gdzieś zniknęli gdzieś odeszli stąd daleko

Takie to czasy, takie czasy, że zegar jakby stanął w  
 miejscu  
 Ludzie życzliwi są i zawsze będą, a domy malowane  
 jakby pędzlem Boga  
 A ponad wszystkim króluje bukowina, złota, czerwona i  
 całkiem sina  
 Woła mnie dziś, pieśnią, ku sobie, może odnajdę tu moje  
 marzenia

## Pejzaże Harasymowiczowskie

Kiedy stałem w przedświcie a Synaj  
 Prawdę głosił przez trąby wiatrów  
 Zasmrczyły się chmur igliwem  
 Bure świerki o góry wsparte  
 I na niebie byłem ja jeden  
 Plotąc pieśni w warkocze bukowe  
 I schodziłem na ziemię za kwestą  
 Przez skrzydlącą się bramę Lackowej

*W. Bellon, WGB*  
 G D  
 C e  
 G D  
 e C D

I był Beskid i były słowa  
 Zanurzone po pępki w cerkwi baniach  
 Rozłożyście złotych  
 Smagających się wiatrem do krwi

G D G  
 G C D  
 D  
 C D G

Moje myśli biegały końmi  
 Po niebieskich mokrych połoninach  
 I modliłem się złożywszy dłonie  
 Do gór Madonny Brunatnołicej  
 A gdy serce kroplami tęsknoty  
 Jęło spadać na góry sine  
 Czarodziejskim kwiatem paproci

Rozgwieździła się Bukowina

[trzecia zwrotka nieoryginalna, dopisana później:]  
 Tak umykałem pod żaglem Stońca  
 W uśpionych dolin puste ogrody,  
 Pomiędzy chyże w podniebnych baniach  
 Aż po komina szczyt zatopione.  
 Wreszcie pożegnać przyszło piosenką  
 Zadumane przy drodze kapliczki,  
 Mgłę tułaczkę ując pod rękę,  
 Po raz ostatni górą się przyśnić.

## Pieśń XXIX

*śł. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański*

D C G D /x2  
 Całe życie w niebo idzie D2  
 Mój połoniński pochód C7+  
 I buki srebrni jeźdźcy G6  
 Nad nimi wiosny sokół D2

I nadał tamtej połoniny wiatr  
 I chmur wiosennych grzywy  
 I na chorągwi wspomnień twarz  
 Z włosami wiejącymi

Jak ciała nasze w mrocznym rytmie D  
 Wznosiły się góry, opadały e  
 Tak dzieje się gdy wiosna przyjdzie G  
 Wypala miłość stare trawy D

D C G D /x2  
 Całe życie w niebo idzie  
 Mój połoniński pochód  
 I buki srebrni jeźdźcy  
 Nad nimi wiosny sokół

Jak popiół rozwiały się grzechy  
 W ciszy ktoś zawilce zasiał  
 I tylko grzmiały włosy przestrzeni  
 W wielkich oknach mego świata

## Zostanie tyle gór

*śł. J. Harasymowicz, muz. W. Szymański*

Zostanie tyle gór ile udźwignąłem na plecach eC  
 Zostanie tyle drzew ile narysowało pióro GD  
 (A Ce)

Tak gotowym trzeba  
 Być do każdej ludzkiej podróży  
 Tak zdecydują w niebie  
 Lub serce nie zechce już służyć  
 Ja tylko zniknę wtedy  
 W starym lesie bukowym  
 Tak jakbym wrócił do siebie  
 Po prostu wrócę do domu

I wszystko tam będzie jak w życiu

I stół i krzesła i buty  
Te same nieporuszone  
Na niebie zostaną góry  
Tylko ludzi nie będzie  
Tych co najbardziej kocham  
Czasem we śnie ukradkiem  
Zamienią ze mną dwa słowa

Będą leciały stadem liście  
Duszyczki i szepty ich w lesie  
Będzie tak wielki i świsty  
Rok cały będzie tam jesień

## Sponad kufła piwa

tekst: T. Borkowski, muzyka: B. Adamczak

Jak szczyty do wzięcia kufle kudłate E H fis A  
Wynurzają się po sobie i piętrzą w oddali E H fis A H  
Wspinają się słowa starym znanym szlakiem  
Szlakiem dawno zdobytych już szklanic I wzrasta słono,  
słono potem okupiona  
Wiatrem odarte z drzew Jaworzyna  
Spojrzenie błądzi po szczytach zielonych  
Gubi się w mgłą zasnutych dolinach.

Wieczór gdzieś tam z wiatrem ku nocy odpływa  
AHcisgis

Po kamieniach pną się myśli w nieskończoność A H E  
Ku lotom bez granic sponad kufła piwa A H cis D  
Do bożych schronisk niepamięci drogą. A H E

Przewala się po kątach mej pijanej duszy  
Odchodzi i wraca, potyka i wstaje  
Grzmot dawno przebrzmiałej radocyńskiej burzy  
I śmiech bez pamięci i echa wołanie  
Z każdym łykiem lżejszy wzbijam się nad domy  
Ponad sady dolin i cerkiewne głowy  
W rozespanych wspomnieniach nieprzytomnie tonę  
Między drogą z Komańczy a bramą Lackowej. C D e

## Jesień idzie

śl. A. Waligórski, muz. A. Grotowski

Raz staruszek spacerując w lesie eA7eA7(Ch)  
Ujrzał listek przywiędły i błady e A7 H7  
I pomyślał, znowu idzie jesień e A7 e A7  
Jesień idzie, nie ma na to rady C H7 e

I podreptał do chaty po dróźce C D G e

I oznajmił, stanąwszy przed chatą  
Swojej żonie, tak samo staruszcze  
Jesień idzie, nie ma rady na to CH7eA7

e A7 e A7 e D e e

Zaś staruszka zmartwiła się szczerze  
Zamachała rączkami obiema  
Musisz zacząć chodzić w pulowerze  
Jesień idzie, rady na to nie ma

Może zrobić się chłodno już jutro  
Lub pojutrze, a może za tydzień  
Trzeba będzie wyjąć z kufra futro  
Nie ma rady, jesień, jesień idzie

A był sierpień, pogoda prześliczna  
dGdBa

Wszystko w złocie trwało i w zieleni  
dGA4A

Prócz staruszków nikt chyba nie myślał dGdG  
O mającej nastąpić jesieni Badd

Ale cóż, oni żyli najdłużej gcFd  
Mieli swoje staruszkowe zasady  
I wiedzieli, że prędzej czy później  
Jesień przyjdzie, nie ma na to rady BBaa  
(dD2G7dD2G7dC5Cd)

C5: 31023-, G9: 534353, D2: 0230--, A4: 032200

## Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej

A. Wierzbicki

Przy piwie w karczmie, w Limanowej, a H7/E7  
Zapatrzni w siwe mgły jesienne, E7 a  
Czekaliśmy na autobusowe, ostatnie tego lata  
połączenie. FCa/BE7

Bóg przez okno złoty talar rzucił, słońce na obrusie,  
a d G7 C

Od dziewczyny przy barze pożyczyłem uśmiech a d  
Oddam w autobusie. E7 a

A po lesie wiatr, a/H7 E  
Rwie na strzępy pajęczyny nić, E a  
A po polu wiatr, a E  
Rozsypuje kopce siana w pył. E a A  
Do puszystych traw się tuli, A d  
Skrada się do pustych ptasich gniazd, G7 C (a)  
Po strumieniach z wodą śpiewa, d/C E7  
Lekkomyślny wiatr. E7 a

Wpatrzni w okna milczeliśmy wszyscy,  
Nikt nie przerywał nam czekania,  
Nawet gitary zacisnęły zęby,  
Wiedziały już, nie będzie grania.  
Oczy dziewczyny szeptały - zostań  
Czas się zatrzymał w Limanowej,  
Oddałem uśmiech, przewróciłem kufel,  
Na stole talar spał/zgaś.

## Nuta z Ponidzia

W. Bellon, WGB

aF7+GC7+ d7GC h7E7\_4 aG6F7+G6 aG6eE  
Polami polami po miedzach po miedzach aFGC7+  
Po błocku skisłym w mgłę i wiatr d7GC7+  
Nie za szybko kroki drobiaż h7E7  
Idzie wiosna idzie nam aG6F7+G  
Idzie wiosna - idzie nam aGeEa FE aFE

Rozłożyła wiosna spódnicę zieloną  
Przykryła błota bury łąn  
Pachnie ziemia ciałem młodym  
Póki wiosna póki trwa | x2

Rozpuściła wiosna warkocze kwieciste  
Zbarwniały łąki niczym kram  
Będzie odpust pod Wiślicą  
Póki wiosna póki trwa aFGC7+ d7GC7+ h7E7  
Póki wiosna póki trwa | x2

Ponidzie wiosenne Ponidzie leniwe aFGC7+  
Prężysz się jak do słońca kot d7GC7+  
Rozciągnięte na tych polach h7E7  
Lichych lasach pstrych łożinach ...  
Skalkach słońcem rozognionych  
Nidą w łąkach roziskrzoną  
Na Ponidziu wiosna trwa aG6F7+G | x2  
Na Ponidziu aGF (a)

**Piosenka wiosenna**

WGB

G D C G G D C G h  
 Zagram dla ciebie na każdej gitarze świata e h C D  
 Na ulic fletach, na nitkach babiego lata e h C D  
 Wyśpiewam jak potrafię księżycy na rozstajach G D G

C  
 I wrześnie, i stycznie, i maje h7 C a7 D  
 I zagubione dźwięki, i barwy na płótnach Vlamınca h7 a7 D7  
 I słońce wędrujące promienną ścieżynką h7 C7+ a7 D

Graj nam, graj, pieśni skrzydłata G D C G  
 Wiosna taniec nasz niesie po łąkach h C D4 D  
 Zatańczymy się w sobie do lata G C95 G h7 C95  
 Zatańczymy się w sobie bez końca G D4 C95 D G

A blask, co oświetla me ręce, gdy piszę e h7 a7 D  
 Nabrzmiął potrzebą rozerwania ciszy e h7 a7 D  
 Przez okno wyciekł, pełna go teraz chmara wronia G D G C

Dziobi się w dziobów końcach, a w ogonach ogoni h7 C a7 D  
 A pieśń moja to niknie, to wraca h7 a7 D7  
 I nie wiem, co bym zrobił, gdybym ją utracił h7C7+a7 D

**Klinga = Ułan = Piosenka o szabli**

Niech w księgach wiedzy szpera rabin d C d (C)  
 Nauka to jest wymysł dyabli, d C A7  
 Mądrością moją jest karabin F C (g)  
 I klinga ukochanej szabli. g A(7) d C

Nie dbam o szarżę ni o gwiazdki,  
 Co kiedyś mi przystroją kołnierz,  
 Wy piszcie klechdy i powiastki,  
 Ja biję się jak każdy żołnierz.

Nie pnę się do zaszczytów drabin  
 I generała biorą dyabli!  
 Podporą moją jest karabin  
 I klinga ukochanej szabli.

Nie tęsknię do kawiarni gwaru,  
 Gdzie mieszka banda dziwołagów,  
 Gardzę zapachem buduaru,  
 Gdzie Amor psoci wśród szezlongów.

Nie nęca mnie zalety babin,  
 Kobieta zradna, bierz ją dyabli!  
 Kochanką moją jest karabin  
 I klinga ukochanej szabli.

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę,  
 A teraz jęczy w piekle na dnie,  
 Ze śmiercią igras w ciuciubabkę,  
 Więc wkrótce może mnie dopadnie.

Książd mię niech grzebie albo rabin,  
 żołnierza się nie czepią dyabli!  
 Lecz w grób połóżcie mi karabin  
 I klingę ukochanej szabli

Sierpień 1914. Inskrypcja na szabli malarza Henryka Szczyglińskiego, szeregowego 2. Pułku Ułanów Legionów Polskich.

**Plastelina**

śl. Danuta Wawiłow

Ulepiłam mamie domek C D  
 Z niewidzialnej plasteliny G A  
 Dwa okienka, dwa kominy a F h G  
 Z niewidzialnej plasteliny (F) G G A

A w okienkach kwiatki bratki  
 Z niewidzialnej plasteliny  
 A dla taty krawat w kwiatki  
 Z niewidzialnej plasteliny

Ulepiłam sobie pieska  
 Mięciutkiego z czarnym pyszczkiem  
 Lalki Kasię i Tereskę  
 I pistolet na siostrzyczkę

Namęczyłam się okropnie  
 Stłukłam okieć, zbiłam szklanę  
 Mama, tata, chodźcie do mnie  
 Mam tu dla was niespodziankę

Czemu na mnie tak patrzycie  
 I zdziwione macie miny  
 Czyście nigdy nie widzieli  
 Niewidzialnej plasteliny ?

**Pechowy dzień**

Wiatr przystojny w garniturze D  
 Chce podobać się złej chmurze a  
 Chmura w złości deszczem go przepędza G D  
 Wiatr się schował w jakimś oknie  
 Jest szczęśliwy, że nie moknie  
 A miał wkrótce chmurze być za męża

Lecz nie jest źle F C  
 Mogło być gorzej A d  
 Czasem w życiu zdarza się F C  
 pechowy dzień D

Wiatr szczęśliwy w wolnym stanie  
 Zawsze stać go na zawianie  
 Zawsze stać go na samotny spacer  
 A niejedna chmura teraz  
 Kocha, cierpi i umiera  
 Mówiąc: wietrze mogło być inaczej

**Klub Akwarystów**

śl.muz.Marek Markiewicz, kabaret „Czyści jak iza”  
 (2/4) e...

Chcesz silnym być - do nas przystąp. e  
 Zostań prawdziwym AKWARYSTĄ. ahe  
 Jest nas już trzystu, może czterystu  
 W tym dwóch majorów, jeden biskup,  
 Ośmiu dentystów w randze ministrów  
 - Klub Akwarystów.

Na-naj, jabadaba, jabadabadu (x2) Ae  
 Na-naj, jabadaba, dabadabadu AeDe

Mamy pieczętkę dwukolorową,  
 Na głównej poczcie - skrytkę pocztową,  
 Nadeszło do nas już kilka listów  
 Z dopiskiem - Klub Akwarystów.

Mamy akwarium, w nim pływa rybka.  
 Każdy jej członek może dotykać,

Może nakarmić ją rozwielitką.  
- Bądź Akwarystą!

Raz jest na miesiąc zmieniana woda  
Wtedy obecność obowiązkowa.  
Gotowość ciągła - całodobowa,  
Obowiązuje odzież gumowa.  
Co się zaś tyczy głównych wytycznych  
Mamy Manifest Akwarystyczny.  
W nim jest zawarte praktycznie wszystko  
- Bądź Akwarystą! Bądź...!

I jeszcze jedno. Jeżeli kiedyś  
Chciałbyś opuścić nasze szeregi,  
Związać się z grupą innych hobbystów  
Nie licz na litość Akwarystów!

## Piosenka o kontakcie z przyrodą

*sł. Przemysław Rozenek Kowalski, muz. Kowalski*

h  
Z wszystkich porządnych gości, których znam, h  
każdy na jakimś punkcie świra ma,  
jakąś obsesję, jakieś hobby, lub  
coś, byle z domu się wyrwać mógł.

Jeden wędkuje, drugi w bilard gra.  
Inny ma bardzo rasowego psa.  
Wiecznie naprawia swój samochód ktoś,  
albo w komputer gapi się co noc.

A ja z garażu codziennie rankiem DGDG  
błyszczącą wyprowadzam piękną kosiarkę DGAC  
i po trawniku z nią spaceruję...  
Kontakt z przyrodą bardzo mnie pasjonuje.

Pachnący sianem mija czas. DCDC  
Trawa zupełnie nie ma szans.  
Bezwzględnie koszę każdy chwast,  
a jak podniesie głowę, DC  
chętnie się przejadę jeszcze raz. DCh

Tak duże, w końcu, doświadczenie mam,  
że na trawniku z głowy umiem sam  
wykaszać wzorki i napisów pas,  
a kiedyś nawet Mona Lisę raz.

A jak już całkiem szczerzy mam być, to  
podziw lub zwykłą zazdrość wzbudzam wciąż.  
Czasem ktoś na mój trawnik sypnie czymś,  
żeby przez noc wyrosły krzaki mi.

## Plastikowa biedronka

Gdy Cię pierwszy raz ujrzałem CG  
Wielkim tirem zajechałaś aF  
Ja się w Tobie zakochałem CG  
Lecz Ty na mnie nie spojrzałaś aF(f)C

Plastikowa biedronko  
Ty moja kochana  
Zostań moją żoną  
Błagam Cię na kolanach.

Gdy Cię drugi raz ujrzałem  
Na sklepowej półce stałaś  
Ja się w tobie zakochałem  
Lecz Ty na mnie nie spojrzałaś

Ja gumowy pingwin kocham  
Ty mi się nie odwzajemniasz  
Gdy nas ekspedientka brała  
Odstawiła na ten stelaż

Ja Ci miłość swą wyznałem  
Ty z szympansem/gorylem mnie zdradziłaś  
Ja Ci wtedy pokazałem  
Jaka jest pingwinia siła.

To już koniec tej piosenki  
Mój ty widzu ukochany  
Jeśli ci się spodobało  
To zaśpiewaj razem z nami

## Góral

Orkiestra Dni Naszych

Hej morze, moje morze A D E A  
Hej ty mój oceanie D E fis  
Hej wóda nie pomoże | x2 | D E fis D  
Nie pomoże żadne chlanie | x2 A D E A

Hej rybki, moje rybki  
Przypływajta ino grubsze  
Nie ma na morzu baby | x2 |  
Smutno mi je na kutrze | x2

Hej Maryś, moja Maryś  
Tęskni się za kobitą  
Nie ma cię tu więc chyba | ...  
Wezmę się za sternika

Nie trza mi już mej dziolchy  
Sterni(c)ku, mój sterni(c)ku  
Mam ja ciebie i flaszeczkę  
Dobrze je(st) nam w kubry(c)ku

Daleko me (ł)owiecki  
Daleko me kochane  
Tutaj pijany sternik  
Śledzie i morskie fale

Hej morze, moje morze  
Hej, od samiuśkich Tater / Od Helu aż do Tater  
Gitara nie pomoże  
Nie pomoże żadne granie

## Szanta dziewicy

Mam ci pełną marzeń główkę C G a F  
Morze myśli me rozmarza C G a F / C e F G  
Mam prześliczną małą łódkę C G a F  
Tylko brak mi - marynarza C G a F C / e F G

W główce małej i ciaśniętkiej  
By poszerzyć krąg - podróży  
Niech marynarz wetknie w łódkę  
Jakiś maszt możliwie duży

Jestem bardzo młoda jeszcze  
Obca morska mi robota  
Och, cudowne czuję dreszcze  
Gdy mnie uczy trzymać szota

I nie było wcale smutno  
Gdy dokoła wody tafla  
A marynarz podniósł płótno  
Żagla wzywał stawiając gafla

Aż się rozszalało morze  
W górę, w dół ja ptakiem, rybką  
Sztorm, och błagam, dobry Boże  
Niech się skończy nie za szybko

Gdy ucichły w końcu fale  
Drżąc zmęczona się rozmarzam  
Nie jest takie smutne wcale  
Ciężkie życie marynarza

## Lenin

Pewnego razu zapytała mnie dziewczyna aEa  
Czemu tak mało przypominasz mi Lenina A7 d

A ty maszeruj, maszeruj, głośno krzycz: a  
Niech żyje nam Wołodia Ilicz E E7 a (Ea)

Dziś w telewizji nie wystąpi zespół Nowi  
Bo cały program poświęcony Leninowi

Dziś w Poroninie żyje jeszcze taki baca  
Co Leninowi zsiadłym mlekiem leczył kaca

Dziś cała Moskwa pełna nocnych jest polucji  
Na samą myśl o wielkim wodzu rewolucji

Pewnego razu przywieziono mi trofeum  
Czerwone ucho wywiezione z mauzoleum

Dziś w Poroninie stoi jeszcze ten piaskowiec  
Z którego Lenin obserwował stado owiec

Dziś wszystkie kwiaty, wszystkie ptaki, wszystkie drzewa,  
Cała przyroda o Leninie dzisiaj śpiewa

A kiedy rano nie chce ci się podnieść dupska  
Przypomnij sobie jak walczyła Nadia Krupska

Podalo radio i Moskiewska prasa  
W Moskwie widziano Lenina na golasa

Kiedy do łóżka wpycha tobie się dziewczyna  
Wykopsaj ją i weź za dzieła się Lenina

Dziś na ulicy spotkałem murzyna,  
Który z profilu przypominał mi Lenina

Wczoraj widziałem nowy western w kinie  
Wszyscy kowboje śpiewali o Leninie

W mojej szafie lży szokująca fotografia  
Lenin bez czapki! Toż to czysta pornografia

## Bieszczadzkie anioły

*śł. A. Ziemiainin, muz. K. Myszkowski*

Anioły są takie ciche, Zwłaszcza te w Bieszczadach a G  
Gdy spotkasz takiego w górach, Wiele z nim nie  
pogadasz a e  
Najwyżej na ucho ci powie, Gdy będzie w dobrym  
humorze C G C F  
Że skrzydła nosi w plecaku Nawet przy dobrej pogodzie  
C G a e a

Anioły są całe zielone Zwłaszcza te w Bieszczadach  
Łatwo w trawie się kryją I w opuszczonych sadach  
W zielone grają ukradkiem Nawet karty mają zielone

Zielone mają pojęcie A nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie C G  
Bieszczadzkie anioły a  
Dużo w was radości C  
I dobrej pogody G a

Bieszczadzkie anioły C G  
Anioły bieszczadzkie a  
Gdy skrzydłem cię dotkną C  
Już jesteś ich bratem G a

Anioły są całkiem samotne Zwłaszcza te w Bieszczadach  
W kapliczkach zimą drzemią Choć może im nie wypada  
Czasem taki anioł samotny Zapomni dokąd ma lecieć  
I wtedy całe Bieszczady Mają szaloną uciechę

Anioły są wiecznie ulotne Zwłaszcza te w Bieszczadach  
Nas też czasami nosi Po ich anielskich śladach  
One nam pozwalają I skrzydłem wskazują drogę  
I wtedy w nas się zapala Wieczny bieszczadzki ogień

## Głupi Gienek

*śł. A. Ziemiainin, muz. K. Myszkowski, SDM*

DAhG0 GD0GA DAhG0 GADA / EHcisgisAEAH  
Gienek gra na gitarze DA / EH  
Miał być szewcem lecz mu nie wyszło G(C)D / AE  
Za oknem jesień przybija podkówek eheh / fis cis fis cis  
Chyba na przyszłość GA / AH

Gitara Gienka jest taka cienka DA / EH  
Po prostu mało ma strun DA / EH  
Lecz Gienek jej wierzy, wie że struna pęka GDeh /  
fisEfiscis  
Zwłaszcza gdy cienka i już GAA/D / EHH/A

Gienek nie będzie już szewcem  
Bo wbił sobie w głowę gwóźdź  
Woli gitarę mieć za żonę  
Z gitarą bierze lub

Gitara Gienka jest taka cienka.../\*2  
DAhG DADA/\*2  
Gitara Gienka jest taka cienka.../\*2  
...Zwłaszcza gdy cienka i już GAD  
Zwłaszcza gdy cienka i już GAD

D0 123131, G0 020210

## Zima

*Tomek Lewandowski*

Jeszcze wczoraj obiecała że zadzwoni FCG  
Jeszcze wczoraj obiecała że przyjdzie  
Że w miłości nie ją pan Bóg broni  
Tylko dla mnie ma najszczęszone uczucia

Przesiedziałem cały dzień przy telefonie  
Wyglądałem czy nie stuka ktoś do drzwi  
Tak to prawda że myślałem tylko o niej  
O tej która już nie miała do mnie przyjść

Bo to zima, tak to ona CG  
Zamieniła serce jej w lodowaty głaz FCG  
Bo to zima, właśnie ona CG  
Rozłączyła nas nie pierwszy nie ostatni raz FCG

Lato było takie piękne, pamiętam

W stogu siana zbudowaliśmy nasz dom  
 A w nim whisky i marlboro  
 Och jak pięknie wtedy było z nią  
 Potem przyszła jesień deszcz i ślota  
 Ktoś zburzył nasz piękny dom  
 I powoli przechodziła jej ochota  
 Bym zabawił ją swą grą

Lecz mój smutek nie jest wcale taki wielki  
 Bo już wkrótce wyruszyć mam  
 Do krainy pełnej słońca  
 Kolorowych kwiatów i wysokich palm  
 Dla jedynej damy mego serca  
 Wybuduję tam piękny dom  
 A w nim whisky i marlboro  
 I na zawsze pozostanę z nią

## Gór mi mało

*śł. Tomek Borkowski (Sopot), muz. Wojtek Szymański*

Drogi mistrzu, mistrzu mej drogi	CG	AE
Mistrzu Jerzy i mistrzu Wojciechu	FG	DE

Przez was w górach schodziłem nogi  
 Nie mogą złapać oddechu

Gór co stoją nigdy nie dogonię,  
 Znikających punktów na mapie  
 Jakie miejsce nazwę swoim domem,  
 Jakim dotrę do niego szlakiem

CdG	AhE		
Gór mi mało i trzeba mi więcej	CG	AE	
Żeby przetrwać od zimy do zimy	ae	fis cis	
Ktoś mnie skazał na wieczną wędrówkę	FC		
	DA		
Po śladach, które sam zostawiłem	dG	h/DE	

Góry i góry i ciągle mi nie dość,  
 Skazanemu na gór dożywocie  
 Świat na dobre mi zbyszczadził,  
 Szczyty wolnym mijają mnie krokiem

Pańscy święci, święci bezpańscy,  
 Święty Jerzy, Mikołaju, Michale  
 Starodawni gór świętych mieszkańcy,  
 Imię wasze pieśniami wychwalane  
 Gór, co stoją nigdy nie dogonię,  
 Znikających punktów na mapie  
 I chaty by nazwać ją swym domem,  
 Do której żaden szlak by nie trafił

## Góry moje góry

*kap.III muz.śł.Paweł Orkisz*

Góry moje góry, ja was zrównać każę	GD	CG
Po kiego pierona x2, ciągle po was łażę	GD,CG	
	GCG	

Góry moje góry, takeście garbate  
 Jak dola studenta, jak dola Mendziga(?), co go armia  
 ściga

Góry moje góry, jutro tego zbója  
 Co mnie do was wyciągnął x2, powieszę na drągu

Kruca fuks kapota, margaryna ceres  
 Co mi z tego łożenia x2, guzik nie interes

Góry moje góry, jak moja kobita  
 Na złe i na dobre x2, mojeście i kwita.

## Hymn bartniański

(SKPB Wwa)

A nas rano... a nas rano...	D
A nas rano dziś obudzili	DGD
A głównodo... a głównodo...	eADh
A głównodowodzący wstał	eAD

I wlaż na kur... i wlaż na kur...  
 I wlaż na kurhan wysoki  
 I wytarł chu... i wytarł chu...  
 I wytarł chustką nos

I ujrzał z kur... i ujrzał z kur...  
 I ujrzał z kurhanu damę  
 Jak prosto tu... jak prosto tu...  
 Jak prosto tutaj szła

I ją drago... i ją drago...  
 I ją dragoni ujrzeli  
 I stanął mu... i stanął mu...  
 I stanął murem pułk

Już prą cieka... już prą cieka...  
 Już prą ciekawi do przodu  
 Bo każdy pier... bo każdy pier...  
 Bo każdy pierwszy chce być

Ach ujrzeć i... ach ujrzeć i...  
 Ach ujrzeć istotę cudną  
 Jak gołąb a... jak gołąb a...  
 Jak gołąb albo szpak

Już z pułku ją ... już z pułku ją ...  
 Już z pułku ją doszli pierwsi  
 I ona ni... i ona ni...  
 I ona nie może zwać

Ach ujmują... ach ujmują...  
 Ach ujmujący ma uśmiech  
 I taki ła... i taki ła...  
 I taki ładny głos

Stop rezerwa... stop rezerwa...  
 Stop rezerwa i cywile  
 Dziś mają dra... dziś mają dra...  
 Dziś mają dragoni czas

## Małe piwo

*tłum. R.Krasowski, muz. The Kinks*

Ukrop z nieba leje się	a G
Chyba ze 40 C	C G
W gardle sucho	E
Niech to trafi szlag	E a (dE)
Słoneczny skwarny dzień, gdzieś zgubiłem własny cień	
W gardle sucho, niech to trafi szlag	

Żeby chociaż jakieś małe piwo	a D7
Albo wody z sokiem choćby jeden łyk	G G7 C E
Na ulicach jakby wymiół ktoś	a D
Wszędzie pusto i upalnie	a G
W gardle sucho	C
Niech to trafi szlag	E a F E

Słoneczny dzień	2x	a G E
Upalny dzień	2x	a G E
Piekielny skwar	2x	a G E

Głowa mi już pęka w szwach  
Wszędzie upał sił już brak  
W gardle sucho  
Niech to trafi szlag

Słoneczny skwarny dzień...  
Żeby chociaż...  
Słoneczny dzień...  
Żeby chociaż...

## Piosenka turystyczna II

*muz., sł.: K. Jurkiewicz, M. Kamper*

eD ...

Gdy na rajd wyruszyliśmy, wszyscy byli dobrej myśli, eD  
Buty mocno zawiązali i plecaki zarzucili. C D e / D  
Pomyśleli, jak to fajnie będzie siedzieć przy ognisku, eD  
Gdy na las się kładą cienie, a nad głową iskra błyska.

C D e

Kilometry już za nami, a przed nami zachód słońca,  
G D

Echo niesie nad górami pieśń radosną, pieśń bez  
końca: e D e / D  
La la la la la, lalalalalala la la! e D e

Góry stały ponad nami całe w niebie postrzępionym,  
Las zielony, w nim po pępki banie cerkwi zanurzone.  
Rozbiliśmy swe namioty zaraz obok, przy potoku,  
Rozpalilo się ognisko, dym zakręcił łezkę w oku.

A wieczorem, z pierwszą gwiazdką, wystrzeliły z beltów  
korki,

Kwaśno - cierpkim smakiem wina przełamaliśmy bariery  
Między nami, a pewnymi dziewczętami, co w namiocie  
obok  
Miały swoje leża i nie były nawet brzydkie.

Pierwsze lody już za nami, a przed nami ranek błądy,  
Ech niesie nad górami zew miłosnej serenady:  
La la la la la, lalalalalala la la!

Kiedy się obudziliśmy było dobrze już południe  
Potok toczył za namiotem swoje wody porywiste.

Gdy mnie dzisiaj ze snu budzi dziecka płacz, a żona  
nęka,  
"Podziękować" chcę Stachurze i Krzysiu  
Myszkowskiemu...  
La la la la la, lalalalalala la la!

## Traweja

*by Kraszan*

Miło jest wędrować, gdy przy drodze krowa DAGD  
Zieloną trawę je, niebo zaś nie grzmieje  
Horyzont kreśli się, a więc niechaj dzisiaj  
Sandały mnie niosą asfaltową szosą  
Słonko mocno grzeje, w dali szumią knieje  
A ja z mapy wiem, że w kniejach strumyk szemrze

Bo miło jest wędrować... itp.  
...gdy w rowie Kwadratowa...

## Lekcja historii klasycznej

*J. Kaczmarek*

Galia est omnis divisa in partes tres E H  
Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani fisGis  
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra apelantur  
cis A  
Ave Caesar morituri te salutant E H7 E A E H

Nad Europą twardy krok legionów grzmi  
Nieunikniony wróży koniec republiki  
Gniją wzgórza galijskie w pomieszanej krwi  
A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

Pozwól Cezarze, gdy zdobędziemy cały świat  
Gwałcić, rabować, sycić wszelkie pożądania  
Proste prośby żołnierzy te same są od lat  
A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

Cywilizuje podbite narody nowy ład  
Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu  
Skargą, krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat  
A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu!

## Sen Katarzyny II

*J. Kaczmarek*

Na smyczy trzymam filozofów Europy G D G  
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy G D e  
Mam psy, sokoły, konie, kocham łów szalenie C D e/G  
A wokół same zające i jelenie C D G/e

Pałace stawiam głowy ścinam Fis h  
Kiedy mi przyjdzie na to chęć Fis G D  
Mam biografów, portrecistów C D e  
I jeszcze jedno pragnę mieć... C D G

Stój Katarzyno! koronę carów e H/a e H/a  
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów  
Nie bawią mnie umizgi białych lowelasów  
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie  
Już wołę łowić zające i jelenie  
Ze wstydu potem ten i ów  
Rzekł o mnie: niewyżyta Niemra  
I pod batogiem nago biegł  
Po śniegu dookoła Kremla

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium  
Co by mnie brał tak, jak ja daję: całą pełnią  
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem  
By mi zastąpił zające i jelenie  
Co by rozumiał tak jak ja  
Ten głupi dwór rozdanych ról  
I pośród pochylonych głów  
Dawał mi rozkosz albo ból

Stój Katarzyno! koronę carów  
Sen taki jak ten może ci z głowy zdjąć ...e  
Gdyby się kiedyś kochanek taki znalazł... eH...  
Wiem, sama wiem! Kazałabym go ściąć

**Polanka**

kap. III

Z. Stefański, „Bez Jacka”

Liści zielenią zagra nam wiatr a G/d a eae  
 A śpiewność ptaków tylko prawdę powie F E(7) CH7  
 Choć niepojęty ten cały świat  
 Choć nam nie wszystko chce zmieścić się w głowie

To - zatańcz ze mną na polanie a G/d a eae  
 Ot tak, po prostu GFE(7) DCH7  
 Zatańcz ze mną na polanie a G/d a  
 Choć raz prawdziwie zatańcz ze mną sobie  
 GFE(7)aE(7) (e)

Spójrz, drzewa takie są uśmiechnięte  
 A trawa oświadcza się kwiatom  
 Choć nie nazwane to piękne przepięknie  
 Oddaje się wszystkim nie biorąc nic za to

Drzewa coś szepczą, coś ciągle śpiewają  
 I pełno w ich śpiewie jest twojej piękności  
 I choć trochę o jesieni bają  
 To i tak las pełen jest naszej miłości

**Pańska 7/8/2**

muz., sł.: K. Jurkiewicz, „Słodki Calus od Buby”

Nad Gdańskiem słońce zachodzi, G C CF  
 Nad Gdańskiem budzi się nuda. G C  
 I tak tu jest prawie co dzień, A D DG  
 No, chyba, że nam się uda... A D  
 Na nie dopite pół litra i na zabawy szampańskie  
 EDD<sup>7</sup> AG<sup>(7)</sup>  
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy  
 Pańskiej. GCF CG  
 CFBFC

Tu nasze stare przyjaźnie,  
 Tu pierwsze wielkie miłości,  
 To tu krzyżują się drogi  
 Wydarzeń i wiadomości.

Na tłum znajomych do świtu i na wieczory  
 szampańskie

Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy  
 Pańskiej.

Wolno zmieniają się czasy

I domy rosną nam własne,  
 I wszystko jest jakieś inne,  
 I nic nie będzie jak dawniej...

Jedno musimy zachować- nieważne jaki to adres-  
 Mamy dom, mamy dom, mamy dom przy ulicy  
 Pańskiej.

**W wielkim mieście**

Raz Dwa Trzy

W wielkim mieście niebo jasne i wiadomo żyć niełatwo w  
 wielkim mieście DGAD

Oto widać idą ludzie przy wystawach i o cudzie myśląc i  
 nareszcie

Nad głowami anioł leci od tej pory komuś w życiu będzie  
 znacznie lepiej

Kto nie poznał tych radości niech spróbuje znów  
 pokochać kogoś jeszcze prościej

I ja doczekam kiedyś takiej chwili GAD  
 I nie mogę się nadziwić że ja  
 Doczekam tego dnia

By osłodzić sobie życie mały złodziej tuż przed kasą  
 kradnie kokosowy baton  
 Zanim zdąży go przyłapać zje go i przestanie płakać bo  
 już za plecami  
 To policjant jak sam anioł w samą porę będzie mógł się  
 teraz wstawić za nim  
 I przebaczy to co może i zapomni przecież inni robią  
 jeszcze gorzej

W wielkim mieście rośnie balon wielkich marzeń które  
 pracę znów gwiazdorom dają  
 A gwiazdorzy te marzenia noszą w workach po  
 kieszeniach czasem coś sprzedają  
 I tramwajem jadą w święta aż do nieba tylko po co tak  
 daleko jechać  
 Gdyby któryś ruszył głową można by choinkę nocą  
 znowu ukraść z lasu

W wielkim mieście gasną światła i wiadomo żyć niełatwo  
 w wielkim mieście  
 Oto widać nikną ludzie jeszcze ktoś przez popołudnie  
 przejdzie i nareszcie  
 Nad głowami leci anioł co szczęśliwsze dzieci z  
 gwiazdoram i rozmawiają  
 Kto nie poznał tych radości niech spróbuje znów  
 pokochać kogoś jeszcze prościej

**Baranek**

(piosenka dla poliglotów)

Jak dobrze być barankiem a  
 i wstawać sobie rankiem, E  
 i biegać na polankę, E  
 i śpiewać sobie tak: Ea  
 be be be, kopytka niosą mnie, adEa (x2)

How good to be baranek  
 and wake up sobie ranek,  
 and running to polanek,  
 and singing just like that: (or like Just Five !)  
 be be be, kopytka taking me,

So gut zu sein baranek (wersja niemiecka)  
 aufsteigen sobie ranek,  
 und gehen aus polanek,  
 und singen so wie als:  
 bich bich bich, kopytka tragen mich,

Jak dobrze być beranek (czeski film)  
 a vstavat brzy ranek  
 a bieżet na polanek  
 a zaspivat si tak  
 be be be kopytka nesou mne

Es bueno ser baranek (wenezuelska telenowela)  
 Alcanzar sobie ranek  
 Corir na polanek  
 Y cantarme si :  
 be be be, kopytka portan me,

C'est bien d'etre un baranek (wieża Eiffla)  
 et se berer sobie ranek,  
 et courir sur polanek,  
 et chanter comme ca :  
 boit boit boit, kopytka portent moi,

Bene essere baranek (pizza italiana)  
 alzarsi sobie ranek  
 corere na polanek



e cantare me si :  
be be be, kopytka portano me,

Hoe mooi is zijn een baranek (hoho...lenderski)  
en opstaan elk poranek  
dan lopen naar polanek  
en zingen als volgt:  
be be be, kopytka dragen me

Mnich entakun baranek (arabski fonetycznie)  
Ła tałaa sobie ranek  
Łatarkud ila polanek  
Ła tugranne  
Me me me kopytka jaahuduni

Jafe lihjot baranek (hebrajski)  
Lakum sobie poranek  
Lalechet lepolanek  
Laszir szira kazot  
Bi, bi, bi, kopytka nos'im oti  
Bi, bi, bi, kopytka nos'im oti

Baranek de aru no-wa ii ne. (japoński)  
ranek-ni okite,  
polanka-e hashitte,  
kou utattari suru:  
be be be, kopytka-wa boku-wo hakonde

Kiel bone esti baranek (esperanto)  
kaj levigxi sobie ranek  
kaj kuri al polanek  
kaj kanti al si tie:  
bi bi bi, kopytka portas min

Jaj de jó baranek lenni (węgierski I)  
És sobie ranek felkelni  
És polanekre futni  
És énekelni így:  
bem bem bem kopytka hoznak engem

[De jo lenni Baranek (węgierski II, fonetycznie)  
Sz felkelni minden ranek  
Ejsz polanekro futni  
Ejsz yjnekelni udz:  
Bee bee kopytka visik el ]

De jó lenni baranek (węgierski II, poprawniej...)  
S felkelni minden ranek  
és polanekra futni  
és énekelni ugy:  
Bee bee kopytka viszik el

Kak chorošo byt' baranek (rosyjski)  
I prosypat'sja každýj ranek  
I biežať na polanek  
I piet' siebie wot tak:  
be be be kopytka niesut mnie

Como e bom ser baranek (portugalski)  
levantar co poranek  
e correr na polanek  
cantando assim:  
be be be kopytka estao carregando me

e bine cand esti baranek (rumuński - dla koneserów...)  
cand te trezesti in ranek  
si poti sa mergi in polanek  
si canti asa ceva:

beee beee beee ma duc kopytka-le

## Tři čuníci

Jarek Nohavica

V řadě za sebou tři čuníci jdou,  
řápají si v blátě cestou necestou,  
kufry nemají, cestu neznají,  
vyšli prostě do světa a vesele si zpívají:  
©: vívíví-vívíví-vívívíví-vívíví - vívíví-vívíví-vívívíví-vívíví.

C

C Ami

Dmi G7

Dmi G7 (C)

Auta jezdí tam a nákladřáky sem,  
tři čuníci jdou jdou rovnou za nosem,  
žito chřoupají, ušima bimbají,  
vyšli prostě do světa  
a vesele si zpívají: vívíví-vívíví-... .

Levá pravá teď, přední zadní už,  
tři čuníci jdou jdou jako jeden muž,  
lidé zírají, důvod neznají,  
proč ti malí čuníci tak vesele si zpívají: vívíví-...

Když kopytka pálí, když jim dojde dech,  
sednou ke studánce na vysoký břeh,  
ušima bimbají, kopytka máchají,  
chvilinku si odpočinou a pak dál se vydají: vívíví-...

Když se spustí déšť, roztrhne se mrak,  
k sobě přitisknou se čumák na čumák,  
blesky blýskají, kapky pleskají,  
a oni v dešti, nepohodě vesele si zpívají: vívíví-...

Za tu spoustu let, co je světem svět,  
přešli zeměkouli třikrát tam a zpět,  
v řadě za sebou, hele támhle jdou,  
pojďme s nima zazpívat si jejich píseň veselou: vívíví-  
vívíví-vívívíví-vívíví - vívíví-vívíví-vívívíví- vívíví.

## Jaka jesteś = Bitwa

st.K.Lebionko, muz.T.Lewandowski

Jesteś bitwą moją nieskończoną G a  
W której ciągle o przyciółek walczę C D G (aCD)  
Jesteś drzwiami, które otworzyłem  
A potem przycięły mi palce

Jesteś kartką z kalendarza  
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami  
I ulicą, na której co dzień  
Uciekałem między latarniami

Jesteś mgłą ogromną, niezmierną  
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy  
Jesteś piórem i wyblakłą kartką  
Którym i na której dzisiaj piszę

Jesteś kartką z kalendarza...

Przyszłaś do mnie, a ja nie spostrzegłem  
Dzisiaj tylko mogę mówić "byłaś"  
Nie wiem, czy na jawie wzięłaś mnie za rękę  
Czy jak wszystko ty się tylko śniłaś

Że jesteś kartką z kalendarza...

## Cisza II

Nie o nos mi mój chodzi C e F G

Bo mnie biłaś nie raz  
Ale o to, że młotkiem  
Uderzyłaś mnie w twarz  
Spadałaś z szafy tak nagle  
Leciutko jak wiatr  
Że do dzisiaj pod okiem  
Mam ślad

Przychodziłem co wieczór  
Gdy rozlegał się krzyk  
A po pierwszym twym ciosie  
Nie mówiłem już nic  
Osowiały leżałem  
Cichutko jak mysz  
Wtem mnie dusić zaczęłaś  
I gryźć

W taką ciszę  
Na mym grobie dwa pałą się znicze  
Ciebie wołam  
Lecz ty dręczysz innego matoła

Jesteś moim aniołem  
Sadystą bez dna  
Jesteś moją torturą  
Którą widzę co dnia  
Ja uciekać nie mogę  
Nogę złamaną mam  
Chcesz połamać mi kości  
Więc łam!

W taką ciszę...

Choć katafalk mam czysty  
Nie zakryję nim szram  
Nie szło z tobą wytrzymać  
Powiesiłem się sam  
Jeszcze tli się nadzieja  
Że nie spotkam cię już  
Do księżycy wciąż wyję  
Bom wilkołak nie tchórz.

W taką ciszę...

## Czasem nagle smutniejesz

*śl. Adam Ziemiański, muz. Krzysztof Myszkowski SDM*

czasem nagle smutniejesz	eCD	dB C/G
to jakby dnia ubywa	HaH	A g/a A
i nie wiem jak ci pomóc	Ca	Bg
więc tylko proszę wybaczyć	H	AA7

czasem lży w twoich oczach	e	dd
na krótką chwilę zagoszczą	C	BB
i nie wiem czy coś mówić	a	gg
i nawet nie wiem po co	H	AA(7)

puszczam więc wtedy latawce  
ze śmiechu mego śmieszne  
i znowu dnia przybywa  
powietrze staje się lżejsze

i lżejsza staje się wędrówka  
z plecakiem coraz cięższym  
nad domem przysiadła tęcza

na nieba niebieskiej gałęzi

la laj... dBC AgA Bg AA7 /\*2

## Pod kątem ostrym

*śl. A. Ziemiański, muz. K. Myszkowski*

(zw. *2)		
Dom mój ostatnio	.G.C.	CF
Ledwo stał na nogach	.D.e.	Ga
Stół nawet przechylał się	.F.C.	BF
Kiedy jadłem obiad	.G.D.	CG

Podłoga grzbiet prężyła  
Klepki aż trzeszczały  
Jakoś tak nie mogłem  
Złapać równowagi

Przechylił się mrocznie  
Mój dom na chwilę  
I mieszkałem kątem  
Na równi pochyłej

(zw. *2)		
Dobrze że wróciłaś		/
Kwiaty w wazonie		/
Znów oswojone		/*6
Cicho piją wodę		/
(zw. *2)		
(zw. *2)		

## Majka

		SDM
Gdy jestem sam myślami biegnę	CaFG	GeCD
Do mej najdroższej jak rzeka wiernej	CaFG	GeCD

Majka nie jestem ciebie wart  
Majka zmieniłbym dla ciebie cały świat

Byłaś mą gwiazdą, byłaś mą wiosną  
Sennym marzeniem, myślą radosną

Choć dni mijają czas ucieka  
Ty jesteś wierna, wierna jak rzeka

Oddałbym wszystko, bo jesteś inna  
Za jeden uśmiech, jedno spojrzenie

Noc jest wielkim czarnym pajakiem  
Który czyha w kotlinie moich snów

Teraz już wiem, że w moim życiu  
Kocham tylko ciebie Majka

## Jesienne wino

*A. Koczewski*

eD x4	
Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta	eDeD
Pod jesień było, czas złotych liści nastał	eDG
W kieszeni worek srebra, czas do domu.	aGDe
Wtem za plecami woła głos:	DC
	eD eD

Usiądź razem ze mną	aGDG
Spróbuj mego wina	aG
Z czereśni, wiśni - resztek lata	DC
Choć jesień się zaczyna.	DC
Tyle tej jesieni jeszcze jest przed nami	eGDG
Zdądziesz wrócić do domu	aG

Nim noc zawita nad drogami - hej. DC  
eD eD

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar  
A w gardle kurs przebytych dróg  
Co tam - spoczną chwilę przecież nie zaszkodzi  
Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam  
- a ona kusi:

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu  
Pod starą karczmą co rynek zamyka  
Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi  
Zostało pragnienie i tępy ból głowy  
- i pamięć jej słów:

## Miła

*Karel Kryll, tłum. M. Miklaszewska*

Szczur kończy gulasz mdły	e	a
Już pora wyjść z kantyny		
Karcianej zapis gry	H7	E(7)
Na liście od dziewczyny		
Przed nami długa noc	a	d
Ruszamy jutro z rana		
Pod szary wpelzasz koc	G	C
Co skrywa grzech Onana	H7	E(7)

Miła, nie przychodź na wołanie	e a	ad
Miła, wojenka - moja pani		
Z nią się kochać chcę	G D a	CEa
Gdy w nocy się budzę	D H7	Ea(E7)
Miła, twą postać widzę we śnie	e a	ad
Miła, dojrzałe dwie czereśnie		
Zerwiesz z dłoni mej	G D e	aEa
Gdy kiedyś powrócę	H7 e	E(7)a

Dwadzieścia prawie lat  
I znaczek w czapkę wpięty  
Papieros w kącie warg  
Niedbale uśmiechniętych  
Objia się o bok  
Nabite "parabellum"  
Śpiewamy idąc w krok  
Dwa metry od burdelu

Miła, nie przychodź...

Już dojadł resztki szczur  
Do koszar powracamy  
Na ścianach latryn wzór  
Z napisów nie dla damy  
Na sen nam czasu brak  
Kostucha kości liczy  
Pijani w drobny mak  
Walimy się na pryczę

Miła, nie przychodź...

## Misiu, jeszcze raz

O, misiu, misiu, skąd ja mogłam wiedzieć, że	dAF, dA
Coś tutaj było nie tak?	ga, ga
O misiu, czemu ci dałam opuścić mnie?	
A teraz już cię nie ma	

Pokaż misiu, jak chcesz, żeby było	dA, dA
Powiedz, muszę wiedzieć to w tej chwili	Fg, Fg
Och tak, bo	a(?), a

Samotność ma zabija mnie (więc ja)	dAF
Muszę wyznać, że wierzyć chcę (wciąż wierzyć chcę)	ga

Bez ciebie oszaleć przyjdzie czas  
Daj mi więc znak  
Uderz misiu jeszcze raz!

O misiu, misiu dla ciebie chcę tylko żyć  
Świat widzieć już przestałam  
O piękny misiu niczego nie odmówię ci  
Nie tak to planowałam

Pokaż misiu... ..bo

Samotność ma...

O piękny misiu skąd ja mogłam wiedzieć, że  
O misiu, czemu ci dałam opuścić mnie?

Wyznać ci chcę, że samotność ma  
Zabija dziś mnie, czy nie wiesz, że wciąż wierzę w nas?  
Że pojawisz się i dasz mi znak  
Uderz misiu jeszcze raz!

## Bielinek kapustnik

Żegnajcie mili chłopcy, nie będzie już prywatek a G F E  
Nie będzie wielkich orgii ani wycieczek latem  
Ach, co ja teraz zrobię, żegnaj ma akademio  
Już nie będę studentem, lada dzień mnie wyleją

Bo bielinek kapustnik zżarł ojcu całe plony	ada
A na dodatek jabłka wszystkie były zarobaczone	aE(7)
	aA7

Cały ogród tatusia co wielki dawał dochód	ada
Zżarły wstrętne robaki a rdza zżera samochód	Ea

Już nie zdam egzaminów tym bardziej przy komisji  
Bo żadnych załączników tatulo mi nie przyśle  
Ach jaka wielka szkoda trzy lata zmarnowane  
Przez cholerne robaki lekarzem nie zostanę

## Ech Studenci - Pieśń Tradycyjna

Czy to w Kuluszkach, czy to pod Żywcem	d
Czy w PeGeeRze czy na odkrywce	g
Zawsze się znajdują jakieś parszywce	d A d A

Bo pomiędzy bogobojnym ludem	d
A niech cholera go pokręci	d
Zawsze się znajdzie jakiś student	g
Ech, sudenci...	
[urwać, ukręcić łeb jak psu !]	d A d

W koło po wioskach słyhać lamenty  
Co druga panna nosi brzuch wzdęty  
A wszystko, panie przez te studenty

Taki ma za nic wszystkie świętości  
Nawet ołtarze taki ci obszczy  
[Za nic ma ojca, za nic proboszcza ...]

Wczoraj był Pułtusk, dzisiaj Sodoma.  
Święte obrazki wnosi z doma,  
A na ich miejsce wiesz bohomaz...

**Kołysanka pierwszego roku**

Darek Cieślak

Jest już pierwsza, może druga w nocy  
A ja spać nie mogę  
Podręczników cztery tomy  
Ugniatają trochę szyję

e  
C  
e  
C

Jutro kolos i laborka  
Boże, jak ja to przeżyję ?  
Oby wiedza w miarę szybko  
Przeniknęła mi do głowy

REF: Koty już śpią w akademikach / x2 e C a

Jest już druga, może trzecia w nocy  
A ja spać nie mogę  
W głowie pustka, jakoś wiedza  
Nie chce mi przeniknąć wcale

Może wreszcie się przełamie  
Któryś skrypt sobie otworzę  
I poczytam, bo nauka przez sen  
Jakoś się nie sprawdza ...

REF: Koty już śpią w akademikach / x4

Jest już trzecia może czwarta w nocy /  
A ja spać nie mogę / x4

Czemu ? bo ...

REF: Koty nie śpią w akademikach ! e C a C

**Studia**

Czterech było nas w pokoju, G  
Czterech wielkich piwopojów – C  
Kazek, Stachu, Zdzych i ja. G D7  
Co dzień czyjeś urodziny, G  
Tańce, śpiewy i dziewczyny; C  
Pierwszy odpadł Stach. G D7 G G7

Studia to były złudzenia, C G  
Nikt cię bracie nie docenia. C G  
I nie będzie inżyniera, C G D e /CGFisD7  
Studia – a niech to cholera. a D7 G / G D7 G

Zdzych jak mógł unikał szkoły,  
Ale podpadł docentowi –  
Taki dziwny traf.  
Asystenci się wzięli,  
Nie zdał nic oprócz pościeli,  
Poszedł w Stach ślad.

Kazek się najdłużej trzymał,  
Lecz nadeszła sroga zima:  
Sesja i komisja dwa.  
Zmógł chłopaka mroźny luty,  
Teraz ma wojskowe buty,  
Czapkę i zielony płaszcz [LEWA !!!]  
Studia to były złudzenia...

Biegają lata rok za rokiem,  
Ja wciąż walczę z pierwszym rokiem,  
Bo to ważna gra.  
Každy wydział już poznałem,  
Trzech dziekanów przetrzymałem,

Každy mnie tu zna.

Nawiązałem/Odnowiłem kontakt z domem,  
Piszą: "Synu co z dyplomem,  
Tyle to już trwa.  
Pewnie już niedługo skończysz,  
Jak pozdajesz wszystko odpisz  
Mama, tata, brat. (I SYN!!!)"

**ETZ**

Ja miałem wtedy kaski, z "ogórka" DG AD  
Przy swojej budzie trzymałem burka DA AE  
A Zenek, ten to miał wdzięk DG AD  
Był właścicielem sztucznych szczęk DAD AEA

Lecz czymże były te atrybuty  
Kiedy musiałem co dzień do huty  
Pędzić "Komarem" w kolorach świtu  
Ależ się wtedy nażarłem wstydu

Bo jazda na ETZ-cie  
Jest najlepszą jazdą na Świecie  
A jazda na "Komarze"  
Powoduje inflację marzeń (bis)

Ja ciebie wiozłem wtedy na baku  
Gdyśmy wjechali w pole z buraków  
A, że to były buraki pastewne  
To jak nie wjadę, i jak nie "glebnę"  
A moi kumple jedzą kotlety  
A ja pieniądze wciskam, w skarpety  
Na ETZ-tę jestem zacięty  
A mama jeszcze dokłada, z renty

Taki na przykład Easy Rider  
Jeździł motorem, i miał z tego frajdę  
Ja też Rider-em będę "niewąskim"  
Choć u mnie, na wsi jest grunt dość grząski  
Ja, w mojej głowie mam sytuację  
Otwarta przestrzeń, wiatr, i wibracje  
Kupiłem sobie nawet perfumy  
Z zapachem "Świeżo palonej gumy"

Dla jednych piękna jest Costarica  
Inni to wolą schlać się, i rzygać  
A ja co wolę, już chyba wiecie  
Ja wolę jazdę na ETZ-cie!

**Bar w Beskidzie**

sł. i muz. W. Jarosz

La, la, la, la. G D C G D, G D C D G

Jeśli chcesz z gardła kurz wypluć G D  
Tu każdy wskaże ci drogę C D  
W bok od przystanku PeKaeSu G D  
W prawo od szosy asfaltowej C D G  
Kusza napisy ołówkiem kopiowym  
Na drzwiach "Od dziesiątej otwarte"  
"Dziś polecamy kotlet mielony"  
i "Lokal kategorii IV"

Lej się chmielu G D  
Nieś muzyko po bukowym lesie C G  
Panna Zosia ma w oczach dwa nieba e h  
Trochę lata z nowej beczki przyniesie /x2 C D  
La, la, la, la.

W środku chłopaki rzucają łaciną  
 O sufit i cztery ściany  
 Dym z Extra Mocnych strzela jak szampan  
 Bledną obrusy Iniane  
 Za to wieczorem, gdy lipiec duszny  
 Okna otworzy na oścież  
 Gwiazdy wpadają do pełnych kufli  
 Poobgryzanych jak paznokcie

Kiedy chłopaki na nogach z waty  
 Wracają po mokrej kolacji  
 Świat się jak okręt morski kołysze  
 Gościniec dziwnie ślimaczy  
 A czasem któryś ze strachem na wróble  
 Pogada o polityce  
 Jedynie cerkiew marszczy zgorziona  
 Szorstkie od gontów lica

## Beczka piwa

Artur Andrus, Olek Grotowski

Pamiętał tylko, że dziewczyna jego miała włosy blond  
 CC  
 Pamiętał, że przyjechał skądś, lecz nie pamiętał kiedy  
 ani skąd CCG  
 Urodził się, ale nie wie gdzie, potrafi pisać i modlić się  
 FGFG  
 Lecz czemu po bułgarsku jeden Bóg naprawdę tylko wie  
 FGFGC  
 {grać "z \*"}  
 Pewnego przedpołudnia, gdy / GC  
 Dostojnie wszedł do restauracji "Dryf" / GCG  
 (CGC?)  
 Zamówił beczkę piwa, / GC  
 Piwo i osiem piw / GC  
 Usiadł, zmarszczył krzaczastą brew, / CC7  
 W tętnicach mu zaszlochała krew / Ce7  
 A duszą targnął płacziwie / CD  
 Tęskno - rzewny śpiew / G  
 (CGC)

La, la, la.... CdFGCGC / GACDG?

Pamiętał szczyty gór Tien-Szan, owieczek stado i  
 ogniska swąd  
 I Marię Konopnicką znał i ni cholery nie pamiętał skąd  
 Tatuaż krył jego tors i bark, miał długie włosy i krótki kark  
 I dres z nadrukiem klubu NKS - Podhale Nowy Targ  
 W plecaku miał swój cały świat, kamieni kilka, chleb i  
 wina dzban/2 naboje  
 I płytę kompaktową z przebojami Top Łan (One) / Ich  
 Troje\*  
 Wspominał zapach ojczystych łąk, rodzinną wieś i  
 przyjaciół krąg  
 I znów nim targnął płacziwie tęskny protest - song

La, la, la....

Pamiętał, że miał braci dwóch,  
 Że jeden mieszkał w Soczi, drugi w Lourdes  
 Ten młodszy miał na imię Zdzych, starszemu na cześć  
 dziadka dali Kurt  
 Za szkolnych lat zapamiętał, że wśród książek miał  
 ulubione dwie  
 Z pamięci recytował "Cichy Don" i status ZHP  
 Po trzeciej nocy w barze "Dryf" wyglądał jak miotany  
 sztormem wrak

Utracił czucie w palcach i powonienie i smak  
 Ale za to odzyskał sens w życiu i zdobył grono wiernych  
 przyjaciół

A wśród nich:

- 17 żołnierzy jednostki 15/31 [albo: 1530 Regny]
- 5 pracowników rejonu dróg publicznych - okręg Rawa  
 Mazowiecka
- i 10 studentów Wydziału Inżynierii Sanitarnej  
 Politechniki Krakowskiej z którymi co wieczór  
 zasiadali przy beczce piwa aby wspólnie  
 odśpiewać nową wersję: "Góralu, czy ci nie  
 żal"

I tutaj cytat:

La, la, la....

\* Wstań, powiedz nie jestem sam, nigdy więcej już nikt  
 C G a  
 Nie powie „sępię miłości”, nie kochasz, ja jestem panem  
 mych słów... FGC

## Impreza w Klubie Harcerza

Rafał Bryndal

Przyjemny wieczór nam dojrzeła – prywatka g d c F  
 Każdy rozkęca się a w dole sąsiadka g d c F  
 Chłopcy szaleją, przeboje grzeją c c d d  
 Aż wódka ślni g d c F

Panienki powoli dostają ochoty  
 Na pracochłonne ręczne roboty  
 Hafta ktoś rzucił, szafę przewrócił  
 Impreza w klubie harcerza.

Pan godpodarz odgryził koledze trzy palce  
 A potem pijany schował się w wersalce  
 Ostra balanga, panie do tanga  
 Nagie są  
 Gość w czarnym smokingu udawał pingwina  
 I Cętkiewiczów publicznie przeklinał  
 Balety w trakcie zgwałcono babcię  
 Na jeża - w klubie harcerza.

Pod stołem trzech leży, na stole aż pięciu  
 W wannie pełnej wody nurkuje dziewięciu  
 Goście się schlali, instynkt nawalił -  
 - Zwierzęta !

Raczkują wszyscy, kończy się prywatka  
 Na ścianie pożywna, warzywna sałatka  
 Rozbity sedes marki mercedes,  
 Impreza w klubie harcerza.

## Piwo = Żywiecki full

st.muz. Zdrowa Woda

Lubię, kiedy się zieleni, EE7 G  
 Lubię, jak się piwo pieni E7A C  
 I gdy można w pianę lekko wsunąć wąs. AEHH7 GD  
 Chociaż czasem tak się spoję, G  
 Że do domu iść się boję, G  
 No bo stara łapie zara dziwny ton. GDG

Lecą garnki i talerze, lekko się unosi pierze,  
 No i gradkę ma sąsiedztwo na dokładkę.  
 Drży w posadach kamienica, taki szum robi diablica.  
 Już ją chyba wszyscy mają za wariatkę.

By ocalić ład i spokój, cicho więc opuszczam pokój  
 I unoszę całe życie na ulicę.  
 Tam na rogu kumple stoją, oni też się widzę boją,

Bo ratunek wszelki czerpią wprost z butelki.

A ja wiem, że na mój ból, zawsze jest najlepszy full.  
Spreżam ciało i do baru walę śmiało  
I po chwili już radośnie znowu się przyglądam wiośnie,  
Barman leje a w około jest wesoło.

Lubię, kiedy się zieleni, lubię, jak się piwo pieni,  
Gdyby to zrozumieć chciała moja mała.  
Świat by inne miał wymiary, znikły wreszcie by koszmary,  
No a życie by płynęło należycie.

## Pociąg

*Ryszard Rynkowski*

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w  
cieniu pić, CFCG  
Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.  
CFCGC  
Nic nie robić, mieć nałogi, bumelować gdzie się da,  
Medytować, świat całować – dobry Panie pozwól nam.

Jedzie pociąg z daleka, na nikogo nie czeka CFC  
Konduktorze łaskawy, byle nie do Warszawy. FGC /  
aFG

Nic nie robić, nie mieć zmartwień, chłodne piwko w  
cieniu pić,  
Leżeć w trawie, liczyć chmury, gołym i wesołym być.  
A prywatnie być blondynem, mieć na głowie włosów las  
I na łóżku z baldachimem robić coś niejedną raz.

Być ponadto co nas boli, co ośmiesza tylko nas, FGaF  
Wypić z wrogiem beczkę soli – dobry Panie pozwól nam.  
FGaFG

Nie oglądać wiadomości, pani gościom krzyknąć "pas!",  
Złotej rybce ogryźć kości, za to co przyniosła nam.

## Zapiszę śniegiem w kominie

*Robert Kasprzycki*

A jeśli zabraknie na koncie pieniędzy,  
CGFC / GDCG / DAGD  
I w kącie zagnieździ się bieda.  
CGF(C) / GDC

Po rozum do głowy pobiegnę niech powie,  
Co sprzedać by siebie - nie sprzedać.

Zapiszę śniegiem w kominie, C G / GD / DA  
Zaplotę z dymu warkoczyk, a e / eD / hfis  
I zanim zima z gór spłynie wrócę. F C G / CGD / GDA  
Zapiszę śniegiem w kominie,  
Warkoczyk z dymu zaplotę,  
I zanim zima z gór spłynie wrócę,  
I będę z powrotem. F G C / CG / AGD

A jeśli nie znajdę w swej głowie rozumu  
To paszport odnajdę w szufladzie.  
Zapytam go może, on pewnie pomoże,  
Poradzi jak sobie poradzić.

Zapiszę śniegiem w kominie ...

A jeśli zabraknie ci w sercu nadziei, / /  
DACG

Bo powrót jest zawsze daleko.  
Przypomnij te słowa, zaśpiewaj od nowa,  
Bym wiedział, że ktoś na mnie czeka

Zapiszę śniegiem w kominie,  
Zaplotę z dymu warkoczyk,  
I zanim zima z gór spłynie wrócę.  
Zapiszę śniegiem w kominie,  
Warkoczyk z dymu zaplotę,  
I zanim zima z gór spłynie wrócę,  
I zawsze już będę z powrotem.

## Wędrują ludzie

*Saskia*

Z wiarą w sercu AD  
Z nadzieją w Bogu AD  
Codzień od rana, byle do przodu fisE  
W huk czy w ciszy  
W burzy czy w słońcu  
Krok po kroku, ciągle ku końcu  
Wędrują ludzie z plecakiem uśmiechu AE  
Z balastem smutku i oddech fisD  
I nie chcą spocząć nawet na chwilę  
Bo tak się boją, że coś ich ominie

## Ocean

*st., muz. M. Hryniewicz, wyk. WGB*

A G D A | x2  
Oceanie sinowłosa AG  
Białe statki ku mnie wyslij DA  
Dwa kamyki moje myśli AG  
Na otwartych dłoniach niosę DA  
Daj mi miejsce w głębi morza AE  
Szczyptę łądy szczyptę skały GD  
Tu zbuduj zamek biały AG<sup>9</sup><sub>6</sub>  
Tutaj gniazdo swe załóż DA  
A G<sup>9</sup><sub>6</sub> D A

Gdzieś daleko w stu stolicach  
Żyją ludzie biją w dzwony  
Niezliczone bataliony  
Przyczajone na granicach  
Marszałkowie szklanooocy  
Pałają owce i dziewczęta  
Kto o kwiatach dziś pamięta  
Szumią giełdy w głębi nocy.

W głębi morza zabłąkany  
Nie chcę nic o ludziach słyszeć  
Biały kolor kolor ciszy  
W moim zamku białe ściany  
W moim zamku gdzieś w ogrodzie  
Będę czytać wschodnie baśnie  
Zanim słońce w morzu zgaśnie  
Żeby z morza powstać co dzień.

A gdy ludzie wypełnieni  
Nienawiścią w jednej chwili  
Zniszczą wszystko co stworzyli  
Wielkim ogniem z wnętrza ziemi  
Znikną łądy zniknie morze  
Nie wie nikt co będzie potem  
W białych ścianach ja z powrotem  
W łonie matki się ułożę  
AG<sup>9</sup><sub>6</sub>DA AGDA

## Irlandia zielona

$G^5 C^9 F^9 C^9$   
 Znowu jesień i ptaki daleko,  
 W domu zimno a za oknem pada.  
 Żona mówi, że kran znów przecieka...  
 A niech sobie zawoła sąsiada.

(Kowalski „Marian”)

x4  
 $G^5 C^9$  A D  
 $F^9 C^9$

W piłkę baty znów nasi dostali,  
 Słaby atak i bramkarz pierdoła,  
 Żonie garnek się jakiś osmalił...  
 A niech sobie sąsiada zawoła.

A Irlandia podobno jest taka zielona,  
 Jak włosy syreny o świcie.  
 Za jej czułe westchnienia i białe ramiona  
 Moje szare oddałbym życie.

A Irlandia podobno jest taka szalona,  
 Jak wiatr co ma czapkę podartą.  
 Za jej czułe westchnienia i białe ramiona  
 Moje nudne życie o(o)ddać warto.

Ściany mokre, bo dach mam dziurawy,  
 Już tapeta się w kącie odlepia,  
 Żona radio chce dać do naprawy,  
 Ale sąsiad się na tym zna lepiej.  
 Żona ciągle głowę mi suszy,  
 Nawet w łóżku się na mnie układa,  
 No, tym razem to muszę się ruszyć,  
 Bo gotowa zawołać sąsiada.

Ząb mnie bolał od 4 tygodni,  
 Więc go w końcu przedwczoraj wyrwałem,  
 No i co? no i dalej mnie boli...  
 Teraz ja sąsiada zawołałem.  
 O Irlandii więc marzę i łodzi  
 I jak w lewo skręcam za fiordem,  
 A ten sąsiad coś często przychodzi...  
 Trzeba będzie mu jutro skuć mordę!

A Irlandia... ..warto	{koniec
wolno}	
A Irlandia podobno jest taka zielona	x3
{wolno}	
A Irlandia... ..warto	
Irlandia	x2

## Pogodne popołudnie kapitana Białej Floty = Transatlantyki

śł. A. Waligórski, muz. O. Grotowski

( I próg) .A.E.fis.cis.D.A.G.E. / CGaeFCBG

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk	.A.E.	C G
Słońce świeci złotą smugą	.fis.cis.	a e
Pan kapitan białej floty	.D.A.	F C
Idzie przez ulicę Długą	.D.E.	F G

Idzie z marynarską fają	.A.E.
W oczach ma szelmowskie błyski	.fis.cis.
Przekupki się w nim kochają	.D.A.
Podziwiają go turystki	D.E.A.

Transatlantyki na oceanach	.A.E.
A krążowniki w rejsach ćwiczebnych	.fis.cis.
Każdy z nich musi mieć kapitana	.D.A.
Nasz kapitan też jest potrzebny	.D.E. (bis)

Odskoczyły drzwi tawerny,  
 Szmer uznania przebiegł salon  
 Wdzięk niezmierny, szyk cholerny,  
 Na rękawie złoty galon

Duże piwko panno Helu,  
 Jutro w rejs wyjdziemy może  
 To przywiozę Heli z Helu,  
 I bursztyny i węgorze

Piwo w pianie, Bałtyk w pianie,  
 Gdańsk za oknem kolorowym  
 Pańskie zdrowie kapitanie,  
 Stary wilku zatokowy

W Gdańsku mewy, wiatr i gotyk,  
 Neptun siusia w swoją studnię  
 Pan kapitan białej floty,  
 Ma dziś wolne popołudnie

## Pożegnanie Liverpoolu

śł.polskie K.Kuza, J.Rogacki, „Cztery Refy”

Żegnaj nam dostojny, stary porcie	C C7 F C
Rzeko Mersey żegnaj nam.	C G7
Zaciągnąłem się na rejs do Kaliforni,	C F C
Byłem tam już niejeden raz.	C G7 C

A wiec żegnaj już, kochana ma!	G7 F C
Za chwile wypłyniemy w długi rejs.	C G7
Ile miesięcy cię nie będę widział nie wiem sam,	C C7 F C
Lecz pamiętać zawsze będę cię.	C G7 C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,  
 Dobry statek, choć sławę ma zła.  
 A ze kapitanem jest tam stary Burgess,  
 Pływającym piekłem wszyscy go zwa.

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,  
 Znamy się od wielu, wielu lat.  
 Jeśliś dobrym żeglarzem - rade sobie dasz,  
 Jeśli nie - toś cholernie wpadł.

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,  
 Rzeko Mersey żegnaj nam,  
 Wypływamy już na rejs do Kaliforni,  
 Gdy wrócimy - opowiemy wam.

## Marco Polo

Mechanicy Shanty, śł.Klupś, muz.wg „Marco Polo”

Nasz Marco Polo to dzielny ship,	eG
Największe fale brał,	eG
W Australii będąc, widziałem go,	CGGD
Gdy w porcie przy kei stał.	eDe
I urzekł mnie tak urodą swą, że zaciągnąłem się,	
I powiał wiatr, w dali zniknął łąd, mój dom i Australii	
brzeg.	

Marco Polo w królewskich liniach był,	eDCH7eDe
Marco Polo tysiące przebył mil.	

Na jednej z wysp za koralu sznur, tubylec złoto dał.  
 I poszli wszyscy w ten dziki kraj, bo złoto mieć każdy  
 chciał.

I wielkie szczęście spotkało tych, co wyszli na ten brzeg,  
 Bo pełne złota ładownie są i każdy bogaczem jest.

W powrotnej drodze tak szalał sztorm, że drzazgi poszły  
z rej,  
A statek wciąż burtą wodę, do dna było coraz mniej.  
Ładunek cały trza było nam do morza wrzucić tu,  
Do ładu dojsć i biedakiem być, ratować choć żywot swój.

## Hiszpańskie dziewczyny

*tłum. A.Mendrygał, G.Wasilewski*

Żegnajcie nam dziś, hiszpańskie dziewczyny e C e/h7  
Żegnajcie nam dziś, marzenia ze snów e C/G D  
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora e/CDe(h)  
Lecz kiedyś na pewno wrócimy tu znów e H7/h7 e

I smak waszych ust, hiszpańskie dziewczyny  
W noc ciemną i złą nam będzie się snić  
Leniwie popłyną znów rejsu godziny  
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił

Niedługo ujrzemy znów w dali Cap Deadman  
I Głowę Baranią sterczącą wśród wzgórz  
I statki stojące na redzie przed Plymouth  
Klarować kotwice najwyższy czas już

A potem znów żagle na masztach rozkwitną  
Kurs szyper wyznaczy do Portland i Wight  
I znów stara łajba potoczy się ciężko  
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie

Zabłysną nam białą skał zęby pod Dover  
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd  
Powoli i znojnio tak płynie nam życie  
Na wodach i w portach South Foreland Light

## Jasnowłosa

*Tonam i Synowie, sł.muz.B.Kuśka*

Na tańcach ją poznałem, długowłosą blond. GCG  
Dziewczynę moich marzeń, nie wiadomo skąd GCD  
Ona się tam wzięła piękna niczym kwiat. GCFD  
Czy jak syrena wyszła z wody, czy ją przywiął wiatr. DGCG

Żegnaj Irlandio, czas w drogę mi już.  
W porcie gotowa stoi moja łódź,  
Na wielki ocean przyjdzie mi zaraz wyjść  
I pożegnać się z dziewczyną na Lough Sholin.

Ująłem ją za rękę delikatną jak [imadło]  
Błady motyl, albo róży kwiat.  
Poszedłem z nią na plażę wsłuchać się w szum fal.  
Pokazałem jasnowłosej wielki morza czar.

Za moment wyruszam w długi, trudny rejs  
I z piękną mą dziewczyną przyjdzie rozstać się.  
Żagle pójda w górę, wiatr mnie pogna w przód/majtki  
pójda w dół  
I popłynę gdzieś daleko, ty zostaniesz tu.  
/ I pokażę jasnowłosej jak prężny jest mój...

## Pod Jodłą

*sł. A.Mendrygał*

Siedzieliśmy "Pod Jodłą" i dobrze nam się wiodło, D h  
Kapitan Ferrel, stary zgred, postawić nie chciał whisky. GD  
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem, D h  
Lecz pycha rozpierała go, a nam już wyschły pyski. G D  
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie, A D  
Co myśli wredny typ - postawić nie chciał nam GDAD

Wybrałem się do Mary, chodziłem tam dni cztery,

Ekonom Paddy, suczy syn, wciąż dawał jej robotę.  
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem,  
Lecz nie posłuchał łobuz mnie - do dziś ma Mary cnotę.  
Więc dałem jemu w nos, co myśli sobie,  
Co myśli wredny typ - pozwolić nie chciał nam.

W Dublinie przy niedzieli pięć funtów nam gwizdnęli,  
Właściciel pubu, tłusty byk, chciał funta za zapłatę.  
Trzy razy mu mówiłem, uprzejmie go prosiłem,  
Lecz nerwy ciut poniosły mnie zepsuta ma facjatę,  
Bo dałem jemu w nos, co myśli sobie,  
Co myśli wredny typ - opuścić nie chciał nam.

Na trakcie przez przypadek los też mnie kopnął w zadek,  
Łapaczy oddział wyrwał mnie tak jak borsuka z dziury.  
Na okręt mnie zabrali, po zadku fest przylali,  
A kiedy drzeć zacząłem pysk, padł taki rozkaz z góry:  
A dajcie jemu w nos, co myśli sobie,  
Co myśli wredny typ - przeszkadzał będzie nam.

## Na Mazury

*sł./mel. Ł.M.Kowalczyk, Spinakery*

Się masz, witam Cię, piękną sprawę mam, D A D  
Pakuj bety swe i leć ze mną tam, D A D  
Rzuć kłopotów stos, no nie wykręcaj się, G D A D  
Całuj wszystko w nos, G D  
Osobowym drugą klasą przejedziemy się. A

Na Mazury, Mazury, Mazury, D G D  
Popływamy tą łajbą z tektury, D A D  
Na Mazury, gdzie wiatr zimny wieje, D G D  
Gdzie są ryby i grzyby, i knieje. D A D

Tam, gdzie fale nas bujają, G D  
Gdzie się ludzie opalają, A D  
Wschody słońca piękne są G D  
I komary w dupę tną. A D

Gdzie przy ogniu gra muzyka  
I gorzała w gardłach znika,  
A Pan Leśniczy nie wiadomo skąd  
Woła do nas, do nas, do nas...  
..."Paszła won!" <zaraza żeglarska!>

Uszczelniłem dno, lekko chodzi miecz,  
Zęzy smrodów sto przewietrzyłem precz,  
Ster nie spada już i grot luzuje się,  
Więc się ze mną rusz,  
Już nie będzie tak jak wtedy, nie denerwuj się.

Skrzynkę piwa mam, ty otwieracz weź,  
Napić Ci się dam, tylko mi ją nieś,  
Coś rozdziawił dziób i masz głupi wzrok?  
No nie stój jak ten słup,  
Z Węgorzewa na Ruciane wykonamy skok.

Ref. : (...)

Woła do nas... "Dzień dobry, ...kochane żeglarze...  
Yps!..."  
/ żeglarze, witam, witam!"



**Ragazzo da Napoli**

Jacek Zwoźniak

D fis G A x2

Ragazzo da Napoli, zajechał „Mirafiori” DhDh  
 Na sam trotuar wjechał kołami DH7e(A)  
 Nosem prezent poczułaś, bo taka jesteś czuła eAeA  
 Że pomyślałaś o nim „bel ami” eAD(GA/D7)

On ciemny był na twarzy, a prezent ci się marzył  
 Za 10 centów torba w Pewexie  
 Ty miałaś 4 złote, on proponował hotel  
 I nie musiałaś zameldować się.

Ty z nim poszłaś w ciemno, damo bez matury GAD  
 Koza ma prezencję lepszą niżli ty  
 Czemu smętną minę masz i wzrok ponury GADh  
 Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi eAD

On miał w kieszeni paszport, sprawdziłaś, a więc znasz  
 to

Lecz on nie sprawdził ile ty masz lat  
 On mówił „bella bionda”, a popatrz jak wyglądasz  
 Te włosy masz jak len co w błoto wpadł

Jak w oczy spojrzysz teraz swojego prezente(i)ra  
 Co dyskotekę robi i ma styl  
 Straciłaś fatygantę, chciał kupić ci Trabantę  
 Czy warto było za tych parę chwil

Twój ragazzo Forda Capri ci nie kupi,  
 „Buona notte” pewnie też nie powie ci  
 Jeszcze wierzysz, że dla ciebie śpiewa Drupi  
 Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi

Poznałaś Europę, więc nie mów do mnie “kotek”  
 Ja nie wiem, co Volkswagen, a co Ford  
 Nie jestem tak bogaty, nie wezmę cię do chaty  
 I przestań mnie nazywać “my sweet lord”

Ty nie będziesz moją Julią Capuletti  
 Inny wszak, niż ja, Romeo ci się śni  
 W żadnym calu nie wyglądam jak spaghetti  
 Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi

Gdy ci pizzę stawiał rzeź: „prego mangiare”  
 To pamiętać będziesz po kres swoich dni  
 Tęskniąc za nim jak złotówka/panienka za dolarem  
 Ciao bambina, spadaj mała, tam są drzwi...

**Mučka**

na mel.: „Baška” zespołu „Wilki”

białostocki kabaret „Widelec”

Mučka miała fajny brzuch, wiadro mleka dziennie – coś,  
 co lubię DeGD

Ule mi dawały miód, chociaż pszczoł 5 było w sumie  
 Z burkiem można było kozy paść, chociaż wiem że go  
 ubodły gdy je paść pierwszy raz

Mama kota co dzień zagłaskałaby na śmierć, a owieczka  
 dawała ser

Piękne jak kombajn, chyba go kupię GDeh  
 Jak kury w galopie, jak świnie na skupie (bis)  
 ...portki na (...).

Przyszła zima, nastał chłód, kogut nigdy już nie piał tak  
 samo

Burek biedny w oczach chudł, więc co noc wściekał się  
 pod bramą  
 Tylko Mučka śmiała się, choć jedyna w kraju była chora  
 na BSE  
 Każdy zwierz miał ten pech, że chorował lub zdechł,  
 Tylko Wilki były OK.!

**Aśka**

na mel.: „Baška” zespołu „Wilki”

Wojciech Staszewski

Aśka miała fajną rzecz, Ola nos, Gośka rzeczy obie  
 DeGD

Ala odkurzała cudnie, ale miała wstążki na głowie  
 Z Kryską można było radia kraść  
 i w trabancie chciała przeżyć ze mną swój pierwszy raz  
 Majka – pstro, Ulka też, i na nogach miała sierść  
 A Aneta była jak zwierz

Piękne jak traktor, z ogromnymi światłami GDeh  
 Jak słońce na niebie, jak sernik z muchami

Och, Ewelina z Łądku Zdrój, z Bašką wszystko zdawało  
 się słodkie

Karolina zimna jak lód, więc na noc umówiłem się z  
 Włodkiem

I Markowi wszystko mógłbym dać – jak Tomkowi, ale oni  
 wołają pod klatką stać

Ciotka Wanda – jeden pies, obojętna już mi jest, stryj  
 Mieczysław może być też

Piękni jak traktor, pod Skierniewicami  
 Jak portki na chłopie, jak śledź z rodzynkami

**Och! Ela II**

Byłaś naprawdę fajną dziewczyną, C e  
 Kiedy ważyłaś 45 kilo, C<sup>7</sup> a  
 Lecz zgubił cię befsztyk i kotlet schabowy, d F  
 Który spożyłaś w tawernie portowej. d F G7  
 Gdy rękę trzymałem na twoim kolanie, C e  
 To miałaś ochotę na drugie śniadanie, C C7 a (A7)  
 A w łóżku marzyłaś o cieście tortowym, d F  
 O miłości nie było już mowy. d F G7

Och! Ela, zgubiła cię salmonella, d G C a  
 Musisz się wreszcie nauczyć, d G  
 Że nie wszystko zależy od tuszy, C a  
 Że nie wszystko zależy od tuszy. d G C...

Aż w końcu poszedłem po rozum do głowy:

Kupiłem w cukierni tort orzechowy  
 I trutkę na muchy w drogerii kupiłem,  
 I muchozolem ten tort pokropiłem.  
 Zeżarłaś go podczas kolacji przy świecach  
 Na samo wspomnienie mam ciarki na plecach  
 Ty śmiałaś się do mnie z pełnymi ustami,  
 A potem umarłaś wierzgając nogami.

## Spis alfabetyczny

Aśka	17
Bar w Beskidzie	12
Baranek	8
Beczka piwa	13
Bielinek kapustnik	11
Bieszczadzkie anioły	5
Bitwa = Jaka jesteś	9
Cisza II	10
Czasem nagle smutniejesz	10
Ech Studentci	11
ETZ	12
Głupi Gienek	5
Gór mi mało	6
Góral	4
Góry moje góry	6
Hiszpańskie dziewczyny	16
Hymn bartniański	6
Impreza w klubie harcerza	13
Irlandia zielona	15
Jaka jesteś = Bitwa	9
Jasnowłosa	16
Jesienne wino	10
Jesień idzie	2
Karczma w Limanowej = Przerwa w podróży	2
Klinga = Ułan = Piosenka o szabli	3
Klub Akwarystów	3
Kołyśanka pierwszego roku	12
Lekcja historii klasycznej	7
Lenin	5
Majka	10
Małe piwo	6
Marco Polo	15
Miła	11
Misiu, jeszcze raz	11
Mućka	17
Na Mazury	16
Nuta z Ponidzia	2
Ocean	14
Och! Ela II	17
Pańska 7/8/2	8
Pechowy dzień	3
Pejzaże Harasymowiczowskie	1
Pieśń XXIX	1
Piosenka o kontakcie z przyrodą	4
Piosenka o szabli = Klinga = Ułan	3
Piosenka turystyczna II	7
Piosenka wiosenna	3
Piwo = Żywiecki full	13
Plastelina	3
Plastikowa biedronka	4
Pociąg	14
Pod Jodłą	16
Pod kątem ostrym	10
Pogodne popołudnie kapitana białej floty = Transatlantyki	15
Polanka	8

Polańska	1
Pożegnanie Liverpoolu	15
Przerwa w podróży = Karczma w Limanowej	2
Ragazzo da Napoli	17
Sen Katarzyny II	7
Sponad kufla piwa	2
Studia	12
Szanta dziewicy	4
Traweja	7
Tři čuníci	9
Ułan = Klinga = Piosenka o szabli	3
W wielkim mieście	8
Wędrują ludzie	14
Zapiszę śniegiem w kominie	14
Zima	5
Zostanie tyle gór	1
Żywiecki full = Piwo	14

Przygotowanie śpiewnika: MSegit@post.pl, (2003.10) ver. 1.2

### O Rajdzie:

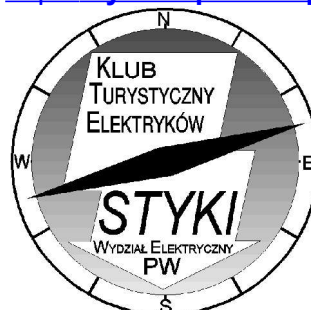
KTE Styki & przyjaciele  
mają przyjemność zaprosić na:  
**" NOCNIK "**  
czyli tradycyjny

### Rajd Nocny Pierwszego Roku

... który odbędzie się 25 - 26 października (sobota, niedziela). W tym roku będziemy podziwiać uroczę zakątki Mazowieckiego Parku Krajobrazowego. Na trasę zabieramy dobre buty, coś od deszczu, kiełbaski na ognisko, jakieś instrumenty do grania i co najważniejsze - \*dobry humor\*.

Zbiórka w sobotę o godz. 8:00 na Dw. PKP Wwa Śródmieście. Trasy prowadzą KTE „Styki”

<http://styki.ee.pw.edu.pl>



oraz Koło nr 1 „Jedynka” <http://jedynka.om.pttk.pl>

A dla wytrwałych niespodzianka - możliwość wzięcia udziału w Imprezie na Orientację - VIII Turystycznym Rajdzie na Orientację „Jesień Idzie 2003”. Start rano w niedzielę 26.10.2003 w okolicy Karpisk. <http://jesien-idzie.inet.waw.pl>